

Adam Gerstmann

Ueagi o stanie fakultetów teologicznych w Polsce : Observationes de statu personali facultatum theologicarum in Polonia

Collectanea Theologica 12/4, 406-413

1931

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NOTANDA.

Uwagi o stanie fakultetów teologicznych w Polsce.

[Observationes de statu personali facultatum
theologicarum in Polonia]

Podczas pracy nad rozbudową i organizacją Uniwersytetów w odrodzonej Polsce, wysuwała się na jedno z pierwszych miejsc kwestja ilości katedr na każdym Wydziale. Wydziały teologiczne występowały również w tej sprawie wobec Ministerstwa W. R. i O. P., z propozycjami czasem samorzutnie, często na zapytanie władzy. Nie można zaprzeczyć, że w zapale twórczym stawiano nieraz zbyt śmiałe projekty rozbudowania istniejących fakultetów (jeden z fakultetów miał w swym preliminarzu coś 30 czy 32 katedr), ale niektóre wydziały starały się na serjo pójść złotą, pośrednią drogą między zbyt szczupłą liczbą katedr na dwu jedynie przed wojną istniejących polskich Uniwersytetach (w Krakowie i we Lwowie po 10), a pożądaną, ale na razie z różnych względów przesadnie wielką. Zdawano sobie sprawę, że Państwo Polskie nie może łożyć zbyt wiele na szkolnictwo wyższe, bo musi przedewszystkiem położyć trwałe i silne fundamenty szkolnictwa powszechnego i średniego; liczone się też z tem, że kler polski nie potrafi od razu dostarczyć dostatecznej liczby sił naukowo wykwalifikowanych, by obsadzić zbyt liczne katedry teologiczne na czterech państwowych (Poznań nie posiada dotychczas niestety Wydziału teologicznego) i jednym prywatnym katolickim Uniwersytecie.

Wydział teologiczny lwowski zaproponował dlatego ustalenie koniecznej liczby katedr na 18: dwie katedry filozofji, trzy nauk biblijnych, dwie historii Kościoła (jedna powszechna jedna historia Kościoła w Polsce i na Rusi), historii sztuki z archeologją, apologetyki, dwie dogmatyki (pozytywna i spekulatywna), dwie moralnej (ogólna i szczegółowa), prawa, socjologii, katechetyki z pedagogiką, homiletyki i pastoralnej. Obok katedr koniecznych dla normalnego toku nauki powinny znaleźć się też, przynajmniej w niektórych uczelniach, katedry dla przedmiotów nawet „luksusowych“ czy „egzotycznych“, jako

warsztaty pracy dla wybitnych uczonych, którzy pracują w dyscyplinach nieuznanych za niezbędne do normalnego studjum teologii. Prócz tego Wydział zaakceptował chętnie projekt ministerjalny, by każdy fakultet rozbudował obszerniej jedną gałąź nauk teologicznych. De facto uzyskał Lwów 14 katedr zwyczajnych; wskutek późniejszych redukcji utracił katedrę historii sztuki i nauk pomocniczych biblijnych, uzyskał natomiast katedrę socjologii i drugą historii; niestety pięć katedr zwyczajnych zamieniono na nadzwyczajne. Inne fakultety mają jeszcze mniej katedr niż lwowski. Zredukowano też znacznie (we Lwowie z 11 na 8) ilość t. zw. godzin zleconych, które uzupełniają braki przedmiotów lub działów nieobjętych programem istniejących katedr. Zmniejszono też ilość asystentur, które są najlepszą szkołą, urabiającą przyszłych docentów i profesorów.

A teraz jak przedstawia się *faktyczny stan Wydziałów teologicznych* w Polsce i jakim „narybkiem sił naukowych“ rozporządzają te fakultety?

W wydawnictwie „Nauka Polska“ (zeszyt XIV, rok 1931) ukazała się rozprawa p. Czesława Łapińskiego p. t. „Katedry i siły naukowe (profesorowie) w państwowych Uczelniach akademickich w Polsce“. Z tej pracy wyjmuję z tablicy XI-tej dane statystyczne, uzupełnione i poprawione na podstawie składów uniwersytetów z bieżącego roku (z Lublina nie miałem pod ręką nowego, opieram się zatem na programie wykładów z 1930-31). Tabelę habilitowanych docentów zestawilem ze składów uniwersyteckich. (Patrz str. 408, 409 i 410).

Jakież refleksje nasuwają się po przestudjowaniu tych tablic? Niewesołe. Przedewszystkiem razi brak fakultetu teologicznego w Poznaniu, brak, którego nie można usprawiedliwić żadnym rzeczowym argumentem. Dalej zbyt mała ilość systemizowanych katedr: żaden fakultet niema 18 katedr, które uważamy za konieczne dla normalnego funkcjonowania Wydziału; jeden fakultet ma zaledwie połowę tych katedr, inne nie wiele ponadto.

Jeszcze smutniejszym jest fakt, że i tej szczupłej liczby katedr nie można było obsadzić: na 46 katedr teologicznych w Uniwersytetach państwowych¹⁾ jest 13, a więc dobrze ponad jedną czwartą część nieobsadzonych! Z profesorów piastujących katedry ma dwu ponad lat 65 (jeden 66, a jeden 71), przeszli zatem ustawową granicę wieku, czterech przekroczyło sześćdziesiątkę, a wielu zbliża się do tej granicy. A „narybku“ wystarczającego nie ma! Z ośmiu habilitowanych docentów jest sześciu zastępcami profesorów (n. b. siedm katedr jest obsa-

¹⁾ W dalszych rozważaniach ograniczam się do fakultetów w Uniwers. państw., bo katolicki prywatny Uniw. lubelski posiada bardzo odmienne prawne i faktyczne stosunki.

TABELA
Profesorowie

L. p.	UNIWERSYTET	Pismo Ś. S. Zak.	Pismo Ś. N. Zak.	Filolog. biblijna	Filozofia	Hist. powszechna Kościoła	Hist. Kościoła w Polsce i na Rusi
1.	Krakowski	Prof. zw.	Prof. zw.	—	Prof. zw.	Prof. zw.	(Zast.)
2.	Lwowski	Pf. zw.	Pf. zw.	—	(Zast.)	(Zast.)	Prof. ndzw.
3.	Warszawski.	Pf. zw.	Prof. ndzw.	Prof. ndzw.	(Zast.)	—	Prof. ndzw.
4.	Wileński	(Zast.)	(Zast.)	—	(Zast.)	Pf. zw.	—
5.	Lubelski (pryw. fakultet teol. i kanon.)	Pf. zw.	Prof. ndzw.	—	—	—	—
	Profesorowie zwycz.	4	2	—	1	2	—
	Profesorowie nadzw.	—	2	1	—	—	1
	Zastępcy profesorów	1	1	—	3	1	1
	Razem	5	5	1	4	3	3

NB. Honorowych profesorów na Wydziałach teologicznych

PIERWSZA.

i ich zastępcy.

Apologetyka (Dogm. ogólna)	Dogmatyka	Moralna (og. i szczeg.)	Prawo kanon.	Pastoralna	Homiletyka	Katechetyzm i Pedagogika	Socjologia	Hist. sztuki i archeologia	Katedry	
									istniej.	obsadzone
Prof. ndzw.	Prof. zw.	Prof. ndzw.	(Zast.)	Prof. zw.	—	—	—	(Zast.)	11	8
Pf. zw.	Pf. zw.	2 Pf. zw.	Prof. ndzw.	(Zast.)	Prof. zw.	Prof. zw.	Prof. zw.	—	14	11
(Zast.)	Pf. zw.	Prof. ndzw.	Pf. zw.	Prof. ndzw.	Prof. zw.	—	—	Prof. zw.	12	9
—	(Zast.)	Prof. ndzw.	Pf. zw.	(Zast.)	—	—	Prof. zw.	—	9	4
Pf. zw.	(Zast.)	(Zast.)	2 Pf. zw. (2 zst.)	—	—	—	—	—	?	(5)
2	3	2	4	1	2	1	2	1	27	} 54
1	—	3	1	1	—	—	—	—	11	
1	2	1	3	2	—	—	—	1	17	
4	5	6	8	4	2	1	2	2	(54)	—

jest tylko dwóch, po jednym w Krakowie i we Lwowie.

TABELA DRUGA.

Docenci i habilitowani.

Lp.	UNIwersytet	Zast. prof.	Inni	Razem
1.	Krakowski	3	1	4
2.	Lwowski	2	1	3
3.	Warszawski	1	—	1
4.	Wileński	—	—	—
5.	Lubelski	—	—	—
	Razem	6*	2**	8

*) Dwu z filozofji, po jednym: historia, historia sztuki, prawo kościelne, pastoralna.

**) Po jednym: filozofja, archeologia.

dzonych niehabilitowanymi siłami zastępczymi), tak, że tylko dwu (sic!) docentów stanowi właściwą rezerwę. Nie wątpię, że między profesorami seminarjów duchownych lub instytutów teologicznych zakonnych znajduje się znaczna liczba uczonych, którzy nadawaliby się w zupełności na profesorów Uniwersytetu, ale brak formalnych kwalifikacji (habilitacji) utrudnia lub uniemożliwia powołanie ich na katedry uniwersyteckie²⁾, a prócz tego Biskupi niełatwo pozbywają się ze swych djecezyj najlepiej ukwalifikowanych sił. O ile mi wiadomo pracuje w seminarjach duchownych i na innych stanowiskach kapłańskich obecnie sześciu habilitowanych docentów (dwóch z filozofji, jeden z nauk biblijnych, jeden z dogmatyki, jeden z pedagogiki a jeden z muzykologii). Tak więc są Rady Wydziałów teologicznych w niezmiernym kłopotcie, gdy mają uzupełnić swe kadry nowymi siłami.

²⁾ Wedle art. 43 ustawy o szkołach akademickich, nie jest habilitacja nieodzownym warunkiem powołania na katedrę uniwersytecką, ale w praktyce byłoby mianowanie niehabilitowanego kandydata ogromnie utrudnione, o ile by nie chodziło o uczonego wyjątkowej miary.

Jakież *środki zaradcze* na ten niepomysłny fakt? Jak przygotować odpowiedni „narybek naukowy“, bez którego nie można myśleć nawet o zachowaniu obecnego stanu Wydziałów teologicznych, a tem mniej o ich systematycznej i celowej rozbudowie? A należałoby dążyć do tego, by liczba kandydatów na profesury była tak znaczna, aby można przeprowadzać między nimi pewną selekcję, by wybierać najlepszego między odpowiednimi, by powstała pewna emulacja naukowa, by Wydział nie bywał „skazany“ na obsadzenie katedry średniej miary kandydatem „in defectu melioris“.

Przedewszystkiem należy dążyć do tego, by podnieść jak najwyżej wykształcenie kleru tak na fakultetach, jak i w seminarjach duchownych i szkołach zakonnych: z większej ilości dobrze przygotowanych kapłanów łatwiej można znaleźć ochotnych i odpowiednich kandydatów do dalszych studjów, specjalizacji i twórczej pracy naukowej. — Należy dalej wpajać w młodych lewitów poszanowanie i zamiłowanie nauki teologicznej, utrwać w nich przekonania, że nauka teologiczna nie jest przeszkodą w wyrobieniu ducha kapłańskiego i solidnej cnoty, ale owszem potężnym do tego środkiem i że pracą naukową teologiczną można także doskonale służyć Bogu, Kościołowi i bliźnim. Każda djecezia musi być gotowa „poświęcić“ pewną część swoich kapłanów na pracę naukową teologiczną; nawet dotkliwy brak kapłanów nie zwalnia od tego, bo choćby bieda była wielka, musi się znaleźć ziarno na zasiew, inaczej grozi niechybnie głód.

Trzy czynniki muszą współdziałać w doborze kandydatów do dalszych studjów i do specjalizacji w naukach teologicznych. Przedewszystkiem *sam kandydat*. Kto nie ma uzdolnienia i zamiłowania do głębszych studjów teologicznych, kto nie chce poświęcić swego czasu i życia zawodowi naukowemu i nauczycielskiemu, tego nie należy skłaniać, a tembardziej zmuszać do tej drogi; można wprawdzie wyznaczyć człowieka na różne stanowiska, wbrew jego woli i zamiłowaniu, ale w zawodzie naukowym i profesorskim byłoby takie wyznaczenie niezmierną szkodą dla nauki, dla szkoły i dla samego kandydata. Gdyby do wyższych studjów zgłaszał się kandydat nieodpowiedni, to będzie rzeczą władzy duchownej odwieść go od tego zamiaru. Zresztą samo życie uczyni najlepszą selekcję między wartościowym, a małowartościowym materiałem.

Drugim czynnikiem, na którym ciąży obowiązek przygotowania przyszłych sił naukowych, to *grono profesorskie*. Profesorowie mogą i powinni wdrażać zwłaszcza zdolniejszych słuchaczy do głębszych i samodzielniejszych prac naukowych już w czasie studjów teologicznych. Zwłaszcza w seminarjach naukowych należy zapoznać młodych adeptów nauki teologicznej

z źródłami, literaturą i metodą naukową. Powinni też profesorowie mieć pewien (oczywiście tylko doradczy) głos w wysyłaniu kleryków i kapłanów na dalsze studia w kraju i zagranicą; profesorowie bowiem znają najlepiej bieżące i przyszłe potrzeby swych uczelni, mogą też najtrafniej ocenić do jakich studjów nadaje się ewentualny kandydat. Wyznaczanie kleryków i kapłanów na studia wyłącznie na podstawie opinii ich wychowawców z pominięciem zdania profesorów, uważam za tak samo jednostronną decyzję, jaką byłoby oddanie tej sprawy wyłącznie w ręce grona profesorów z pominięciem opinii wychowawców i przełożonych seminarjum.

Trzecim czynnikiem pozostaje oczywiście wola i *decyzja Ordynariusza*, który musi mieć wzgląd na potrzeby fakultetu czy seminarjum, ale w ramach troski o dobro całej djecezji. Ordynariusz odpowiada przed Bogiem i Kościołem za stan nauczania teologii w swej djecezji, on też udziela docentom i profesorom misji kanonicznej. Ordynariusz musi się zwykle troszczyć o koszty, połączone z dalszemi studjami swego kleru zwłaszcza zagranicą. Niewielu tylko jest kapłanów, którzy mogą studjować na własny koszt, uzyskanie stypendjów naukowych z funduszy państwowych lub innych jest dla teologów w obecnym czasie bardzo trudne, specjalnych fundacyj na wyższe studia dla kandydatów do habilitacji mamy chyba nie wiele; ciężar zatem utrzymania kandydatów wyższego wykształcenia kleru spada przeważnie na barki Ordynariusza i djecezji. Możliwość pomyśleć o stworzeniu w każdej djecezji funduszu naukowego z drobnych ale stałych składek wszystkich kapłanów diecezji³⁾. Aby nie obciążać finansowo zbyt daleko djecezji, możnaby ograniczyć ilość kleryków, wysyłanych na długie i kosztowne studia zagranicą dla uzyskania doktoratu, raczej umożliwić i ułatwić im, a także i młodym kapłanom uzyskanie stopni naukowych w kraju. Wówczas wysyłałoby zagranicę celem specjalizacji i przygotowania się do habilitacji tylko najzdolniejszych i najpilniejszych, którzy dali już poważną rękomię, że nie zmarnują czasu i pieniędzy włożonych w uzupełnienie ich wykształcenia teologicznego. Niższe stopnie naukowe mogą uzyskiwać zdolniejsi klerycy już przy końcu normalnych studjów teologicznych; mogą nawet przygotować bodaj w części pracę doktorską. Jako kapłani mogliby osiągnąć stopień doktorski, o ile przyznano im w tym celu choć krótki urlop lub dano im łatwiejsze zajęcie i to w mieście uniwersyteckiem.

³⁾ Myśl tę poruszył w 40 N-rze „Gazety Kościelnej“ (r. 1931) kapłan archid. lwowskiej (pod pseudonimem Konfrater), wskazując słusznie, że uzyskanie wyżej wykształconych jednostek jest sprawą całej diecezji. O ile nie wiadome są pewne próby stworzenia funduszu na wydawnictwa prac doktorskich i habilitacyjnych i na stypendja naukowe dla kandydatów do habilitacji.

Docentom możnaby dopomagać przez powierzenie im płatnych godzin zleconych w Uniwersytecie; w ten sposób przywiązanyby ich ściślej do uczelni i wdrożono do pracy nauczycielskiej. Oczywiście obok tego mogliby piastować stanowiska asystentów, przełożonych seminarjów, profesorów szkół średnich i t. p.

Ojciec Św. Pius XI. stawia w swej Konstytucji „Deus Scientiarum Dominus“ (24. V. 1931) wysokie ale słuszne wymagania wobec Uniwersytetów i fakultetów teologicznych katolickich. Piękne myśli i mądre wskazówki Jego wprowadzimy u nas o tyle w życie, o ile pozyskamy jaknajrychlej najodpowiedniejsze i ze wszęch miar ukwalifikowane siły naukowe i profesorskie. Gdy nie ma odpowiednich ludzi, wszelkie nawet najzbawienniejsze postanowienia prawne pozostają bezskuteczną, papierową reformą.

Moje uwagi mają na względzie bezpośrednio fakultety teologiczne w Uniwersytetach państwowych, sądzę jednak, że mają one też pełne zastosowanie do seminarjów djecejalnych, które powinny także posiadać jaknajwięcej i jaknajlepszych profesorów-specjalistów. Czy nie byłoby, wobec braku kwalifikowanych sił naukowych i nauczycielskich, na razie poradnem tworzenie t. zw. seminarjów regionalnych (com 1354 cz. 3), ewentualnie posyłanie kleryków seminarjów biskupich na wykłady na Uniwersytet (Katowice i Częstochowa kształcą swych kleryków w Krakowie), nie śmiem rozstrzygać.

Lwów

X. Adam Gerstmann.

Zu Kahle: „Masoreten des Westens“ S. 67 f.

In den Codd. 223 und 225 der II-ten Firkowitz'schen Sammlung (Russische öffentliche Bibliothek zu Leningrad) findet sich zwischen Rg. II. 25₃₀ und Jes 1₁ ein Kolophon, darunter die folgende Zeile:

אני מרחם שם הנצט שם שלמים לאישנים

Prof. Kahle, dieses Kolophon in seinen „Masorethen des Westens“ abdruckend, lässt diese — seiner Meinung nach—Abkürzung unaufgelöst (S. 68: „...die folgenden Abkürzungen kann ich nicht auflösen“). Nun sind das überhaupt keine Abkürzungen, sondern eine Unterschrift, in der unter den Juden häufig benutzten „ח-ה-ב“ Chiffre. Die Chiffre besteht darin, dass man für den ersten Buchstaben im Alphabete den letzten, für den zweiten den vorletzten, für den dritten den drittletzten usw. stellt und umgekehrt. Der Schlüssel dieser Chiffre lautet also:

א=ת ב=ש ג=ר ד=ק ה=צ ו=פ ז=ע ח=ם ט=נ י=מ כ=ל